

SOLIDARNOŚĆ

KROŚNIENSKA NR 15.

KROŚNO ODRZĄSKIE, dnia 14 kwietnia 1981 roku.
BIULETYN INFORMACYJNY /do użytku wewnętrznego/



PRZEPRASZAMY

W nr 14 zamieściliśmy przedruk, co jest tradycją naszego piśmka, artykułu Giesiawa Świerczyńskiego pt: „Jak zniszczyć naród” z „Solidarności Kaliskiej” z 19.01. br. Nigdy nie mieliśmy ambicji podziwiania się pod cudze artykuły, nie podanie źródła wynikało z naszego niedopatrzenia. PRZEPRASZAMY. /ZS/

Z STRAJKU

19 marca „obrońcy praw” spod znaku SB skatowali Rulewskiego, Lebentowicza i Bartoszcza. Rzecz miała miejsce w Rydgoszczy i była prowokacją tej części władz, która chciała doprowadzić do konfrontacji. Odpowiedź Związku była błyskawiczna - 27 marca strajk ostrzegawczy, 31 marca strajk generalny. Nie zrobiono błędów - wbrew rachubom ludzie nie wyszli na ulice - wybrano instynktownie metodę sprawdzoną w sierpniu '80 - strajk jako protest przeciwko łamaniu praworządności.

23 marca w salce konferencyjnej KROMET-u zawiązał się Miejski Komitet Strajkowy skupiający zakłady pracy Ziemi Krośnieńskiej, zwany później „Sztabem Solidarności Krośnieńskiej”. Z tą chwilą zaczęły się całonocowe dyżury - trwały 223 g. - przy teleksie. Nad nim orzał. Na dyżurach najczęściej byli: B. Bochenek, M. Frateczak, T. Gierachowska, A. Głóg, Wł. Górski, Z. Krugliński, E. Kuta, T. Mikuta, Wł. Kwiatkowski, T. Smoleń, M. Szczygieł, Z. Walczak, Sołoduha, A. Wleżło i wielu innych.

Teleks pozwalał nam połączyć się z całą Polską protestującą przeciw bezprawnemu naruszeniu praw i porządku. Dostajemy protesty społeczeństwa, organizacji związkowych solidarności, partyjnych, MO w Gdańsku. List Bratkowskiego, który początkowo traktujemy jako słowne igraszki partyjnych, drukujemy w naszym serwisie informacyjnym. Nabiera on coraz większego znaczenia, w naszej

obecności staje się dokumentem tych dni. Określa jasno metody działania grupki ludzi, która nie mając niczego do zaoferowania od siebie, ogarnięta „amokiem wędzy” dąży do zagarnięcia jej za wszelką cenę, nawet ew. wojny domowej.

W sąsiednim Gubinie przy teleksie dyżury, jesteśmy w kontakcie, łączymy się po kilka razy dziennie, wymieniamy informacje.

Plotki zaczynają krążyć żywiej. Potężna instytucja rozpoczyna pogłoskę, że będziemy brać jako zakładników ich dzieci i żony - wyznaczono podobno specjalny oddział do pilnowania. Dowiadujemy się, że ja zarabiam 15 000 zł, co stanowi mój trzymiesięczny zarobek, a każdy z nas dostaje 40 dolarów USA tygodniowo za pracę na rzecz Solidarności. Próbuje napisać prośbę o podwyżkę, nie znamy jednak adresu. Zwykły telefon w sprawie zaopatrzenia i przerobu mięsa na wypadek strajku generalnego do kierownika Masarni, w którym cytuję instrukcję strajkową mówiącą o przejmowaniu władzy przez KS w przypadku strajku jest odebrany jako zamach na „święte prawo władzy”. Plotka doniosła nam, że obiecał stanąć z tasakiem w drzwiach masarni. Żeś do MKS-u w ZASTAL-u dotarło to w postaci informacji, że będziemy odbierać mięso wojsku.

Plotka krąży, e etatowy pracownik Komitetu PZPR w Krośnie w czasie strajku ostrzegawczego krąży po krośnieńskich zakładach i bawi się w superagenta - w jednym z szafek próbuje włączyć się na podłuch, mówi do słuchawki nekrytej chusteczką. Dziwi nas to, bowiem ostatnio jakby w telewizji było mniej filmów kryminalnych. Widocznie lubi mocne wrażenia.

Sekretarz sąsiedniej gminy Dąbie jest zdziwiony, gdy odcyzają go od

brany do kiosku z gazetami. Jest to odpowiedź strażki porządkowej na niewne pytanie: „co tu się dzieje?” W gazecie przeczyta.

Strażki ostrzegawczy przebiegał spokojnie. Wszyscy byli zdeterminowani, to było jak wrażliwość, który musiał pokonać. Stało 95 % z-dów pracy. Podobnie było w całej Polsce. Ten pierwszy w naszym mieście strajk przetrwał wspólnie jako protest przeciwko nadużyciom władzy, bicia niewinnych ludzi kastami z kordonu milicyjnych mundurów, kłamliwej informacji podawanej nam z namaszczeniem przez dziennikarzy dziennika TV. Solidaryzowali się z protestem milicjantów z Gdańska, którzy nie mogli pogodzić się z nadużyciem mundur MO, z poczynaniami powodującymi utratę zaufania społeczeństwa do milicji. W tym strajku wyłusnęli przeciwko tym wszystkim, którzy nie zmienili trybu myślenia, którzy hamują odnowę w kraju.

Strażki ostrzegawczy zakończył się i przystąpiliśmy do przygotowań do strajku generalnego. Usgadniamy sposób komunikowania się, zapotrzebowania w żywność, typujemy z-dy do strajku okupacyjnego i omawiamy pomoc dla nich tych z-dów, które będą trwały w strajku solidarnościowym.

Trwa akcja plakatowa. Przechwytujący w ZASTAL-u T. Aftarczuk jest autorem plakatu przedstawiającego pień drzewa z wbitym klinem: przeciw komu został wbity? Nocą nasze plakaty są zrywane. Pojawiają się plakaty antystrajkowe. Duże płachty papieru zadrukowane kolorową farbą. Zastanawiamy się, ile też byłoby z nich książek szkolnych. Ulotki w języku niemieckim rozrzucał m.in. w Poznaniu, Wrocławiu okazują się być drukowane w drukarniach polskich, a ulotki szkalujące Radeckiego w wojskowych z-dach graficznych w Warszawie, co ujawnia MKS Regionu Mazowsze, informując o tym gen. Jaruzelskiego i żądając ukarania winnych, ujawnienia ich nazwisk.

31 marca jesteśmy gotowi. Wiczcorny „dlaśnik” rozkłada napięcie. I teraz po tym dzielimy się na tych, co gotowi byli podpisać się pod listem Radeckiego i tych, którzy podpisałiby się pod Porozumieniem Warszawskim. O godzinie 19.00 rozwiązujemy się, nasz MKS przekaz-

też się ponownie w Komisję Kordynacyjną.

Cały konflikt, całe napięcie tych dni obciąża ludzi, którzy wyszają zasadę: nieważne, że statek tonie, było tylko star pozostał w naszych rękach”.

Zenon Szachowicz

Ja wiem, że mamy niepodległość
I własny Sejm i Skarb
Jednak ta cała „niepodległość”
Na placach ciąży mi jak garb.

/J.E./ K.I. Gałęziński
/z wiersza „5 donosów”/

**ZAMIAST PODSŁUCHIWAC
LEPIEJ PRZECZYTAĆ**

Donosiciel
co nie do-
słyszysz, to
przekreśli

i fałszywą wieść przyniesie.

A w Bydgoszczy zostali pobici działacze legalnej organizacji robotniczej, i to tam, gdzie byli funkcjonariusze MO i SB. Zatem kto pobili? UFO? Chuligani? Na co patrzyli spokojnie strażki prawa i porządku. A może byli po to, aby chuligana broniła może po to, aby wybić z głowy socjalizm w ludzkim obliczu robotnikom mającym nadzieję, że w swym kraju będą mogli zabierać głos w sprawach regionu. Hasła tym, co bili bezbronnych działaczy robotniczych. Hasła tym, co kazali bić. Hasła wszystkim, którzy chcą skłócić z robotnikami. Milicjantowi chce podać rękę, kiedy będzie w potrzebie, ale chce też czuć się bezpiecznie w jego obecności.

Kto mundur w mojej Ojczyźnie nosi, ten przyjaciół i obrońcą ludu ma być. W Bydgoszczy strażki prawa i porządku wystąpili w obronie czegoś: budynku? sali? władzy? socjalizmu? NIE! W Bydgoszczy popełniono bestialski wyczyn! Czekamy na nazwiska, stopnie i funkcje oprawców oraz na zasłużone kary.

Nabuchodonozor III

**SPRAWA
SKOJARU**

Solidarność Gubińska w swoich „Komunikatach” z 10.03.81r. podaje że „Solidarność Łódzka”:

MKS Ziemi Łódzkiej posiada /.../ przekazane materiały dotyczące sprzedaży przez z-d ZPS „Skogar” obuwia i odzieży indywidualnym

odbiorcom. Dokumenty zawierają między innymi: listę osób korzystających z tej formy zakupów po cenach obniżonych, wykaz osób, które zleciły ZPS "Skogar" wykonanie obuwia na miarę oraz daty zawierania transakcji, asortyment i ilość zakupionego towaru. Kierując się dobrze pojętym interesem społecznym i działając w duchu porządku apelujemy do wszystkich, którzy dokonywali podobnych zakupów do natychmiastowego uregulowania zobowiązań finansowych wobec z-dów, w których tego typu transakcje były zawierane. /.../ Na 31 pozycji znajduje się Dyr. Opera /Gubin/ - 15 par butów, płaszcz dęmski, marynarka".

Solidarność Gubińska powyższy przedruk uzupełniła komentarzem: "A mówią, że szewc bez butów chodzi..." My dodajmy, dla pełnego wyjaśnienia obrazu, że Dyr. Opera jest dyrektorem w LZPS "Carina" w Gubinie, z-dzie produkującym obuwie. Czy należność zostaje uregulowana, tego nie wiemy. Jeżeli zostaniemy o tym poinformowani, prześlemy tę informację na naszych łamach. /ZSs/

SWIADOME FAŁSZOWANIE

Deformacje życia politycznego, próby próżnego traktowania historii na użytek aktu-

alnie rządzącej ekipy czy modelu propagandy powodowały, że w podręcznikach historii czy aktualnych programach nauczania zawarte były treści sprzeczne z prawdą historyczną. Władza w różnych okresach czasu próbowała wykreślić z ludzkiej pamięci swoich przeciwników. Niestety, nigdy nie na długo. Z definicji tradycji wynika, że każdy wybiera to, co mu odpowiada. Dla części społeczeństwa tradycją i symbolem męstwa będzie AK, którą u nas po II wojnie św. tak zawzięcie tępiło, dla drugich AL, dla innych Piłsudski i Legiony, lub polski ruch lewicowy. Każdy obywatel PRL powinien mieć możliwość wyboru. Rola historyka, moim zdaniem, winna ograniczyć się do pomocy w wyborze, zaś winien on dostarczyć czytelnikowi jak najwięcej dobrze naukowego i nowocześnie opracowanego materiału naukowego, a nie świadomie, bądź pod presją decydentów fałszować historię. Jaskrawymi przykładami jednos-



tronnej interpretacji prawdy historycznej są: geneza i znaczenie odzyskania niepodległości w 1918 roku oraz wkład AK w walkę z hitlerowskim najeźdźcą.

Młodzież dziś wyraźnie do zrozumienia /ostatni przykład: Lublin/ że nie godzi się na schematyczną tezę, iż niepodległość Polsce została ofiarowana. Polacy mają wielowiekowe tradycje walk niepodległościowych: Konfederacja Barska, Powstanie Kościuszkowskie, Listopadowe, Styczniowe, Rewolucje 1905 roku. Młodzież polskiej powinna pełnym blaskiem świecić wartości moralne i zaangażowanie naszych dziadków, którzy mieli cywilną odwagę, by ryzykować swoje cenne życie, majątek, losy najbliższej rodziny, walcząc o niepodległość w Polskiej Organizacji Wojskowej, w Sokole, w armii gen. Hallera, gen. Dowbór-Muśnickiego, gen. Żeligowskiego. Takie wyderzenia, jak klasa Zaborców w I wojnie św., rewolucja marcowo, październikowa, to były tylko fakty, które stwarzały Polsce możliwości odzyskania niepodległości. Dla polskiej młodzieży - niezbyt dobrze znającej ten bardzo skomplikowany okres - tym, który jest symbolem dążeń niepodległościowych, jest Piłsudski, który przejął władzę z rąk Rady Regencyjnej w dniu 11 listopada.

Naukowcom należy jak najszybciej udostępnić pilnie strzeżone archiwa, przestać uważać za tabu niektóre tematy, a zwłaszcza z historią II wojny św. Przecież każde dziecko uczące się w szkole wie w którym obozie oficerskim zginęło w czasie ostatniej wojny najwięcej polskich oficerów. Absurdem jest sytuacja, kiedy licealiści więcej wiedzą o wojnie 30-letniej, niż o II wojnie św. Najwyższa pora mówić - oddając tym samym należną cześć.

tyścom poległych - o czynie zbrojnym AK. Pomniejszenie go jest równoznaczne z pomniejszeniem wkładu naszego narodu w walkę i zwycięstwo nad hitleryzmem. Z podręczników historii winny raz na zawsze zniknąć białe plamy. Szkole - co należy stwierdzić z przykrością - uczy supełnie inaczej, w sposób bardzo uproszczony. Powoduje to rozgoryczenie starszego pokolenia pamiętającego tamte lata i wręcz odwrotną reakcję współczesnej młodzieży. Czy dzisiaj przychodząc ze szkoły musi zadawać rodzicom pytanie? - Tato, powiedz jak było naprawdę? Czy młodzież musi sięgać do lektur wydawanych poza cenzurą? To ostatnie pytanie kieruję do wszystkich uczących historii. Mam nadzieję, że moje dziecko będzie uczono historii zgodnej z prawdą historyczną, Korespondent dla nas czy nie, ale z naszą polską prawdą historyczną, bez zakłamań i fałszerstw. Jesteśmy bowiem - tyle wari, ile jest warta nasza historia i pamiętać o niej.

A.W.

Cenzura, jak niewolnictwo, nigdy nie może być prawem, choćby tysiąc razy istniała w formie ustaw. K. Marks.

MARZENIE OPTYMISTY

Marzy mi się, aby komendant MO gminy, miasta, województwa był wybierany na określony czas.

Jego wybór ma zależeć od środowiska. Milicja ma spełniać wyłącznie rolę stróża porządku publicznego i ochrony mienia obywateli, ma ścigać przestępców gospodarczych i kryminalnych, ma chronić obywateli przed zbrodziejami i oszustami. Kara natomiast ma być wymierzana zależnie od przestępstwa, a nie od wysokości ascezbła w hierarchii społecznej i pełnionej funkcji.

/SQ/

WYSTARCZY UMIEĆ LICZYĆ

Gdyby Partia uczyniła to, co Solidarność, to naród zapisałby to złotymi zgłoskami dla potomnych. Stało się

jednak inaczej i wielu Towarzyzy, których należało rozliczyć znacznie wcześniej, poprostu kryto i nikt nie kwapił się do ich usunięcia, mimo że gospodarkę polską w widoczny sposób prowadzili do katastrofy. Dziennika-

rze, którzy potrefili straszyć naród, nie reczyli nawet w rzetelny sposób poinformować społeczeństwo o prawdziwej istniejącej sytuacji. Kiedy nieudolność i przywłaszczenie mienia narodowego wzbudziło gniew klasy robotniczej, to okrzyknęto ludzi pracy silną, antysocjalistyczną. Takie bzdury powtarza się do dzisiaj; i nikt, jak Polska duża i szeroka, nie potrafi policzyć, że skoro powstało 10 milionów sil antysocjalistycznych, a średnio rodzina liczy 3 osoby, to mamy 30 milionów. Dodając sympatyków w związkach branżowych, w kadry wojskowej, w milicji, w partii i stronnictwach, to razem będziemy mieli 34 miliony. Odejmując od pozostałej liczby margines społeczny i więźniów, to mamy pytanie: gdzie są ci patrioci, ci prawdziwi Polacy i ilu ich jest?

Dzisiaj klasa robotnicza zjednoczona w Solidarność, gdzie w znacznej liczbie działacze są też członkowie Partii, stanowi siłę, jakiej nigdy nie było. Słowa pieśni: „tysiące serc, miliony rąk, a serce bije jedno” stała się dzisiaj najbardziej aktualna.

Nigdy w spokojnych czasach tylu ludzi nie było zjednoczonych pod wspólnym sztandarem. Zjednoczyli ich wola walki o sprawiedliwość społeczną i demokrację. Powstanie takiej siły jest dowodem, że Partia jest w Solidarności i z Solidarnością, przeciwni zaś są tylko ludzie, którzy niczego nie rozumieją bądź nie chcą zrozumieć. I dlatego Solidarność mówi o odnowie i sprawiedliwym ukataniu winnych, zaś oni o siłach antysocjalistycznych. Nikt nie podejmuje nawet próby wyjaśnienia, jak mogło w ludowym państwie liczącym ponad 35 mln ludzi powstać raptem 34 mln sil antysocjalistycznych. Nie dajmy się obrazić.

Stanisław Graybowski

ZA CZYJE PIENIĄDZE?

Prasa codzienna niemal każdego dnia donosi o „nowo odkrytych” ośrodkach tzw. reprezentacyjnych, z których najbardziej głośno o Arkadów-Mucznę, Łeńsk, Śmów. Przepisywany czytelnik zadaje sobie pytanie, za czyje pie-

Wiedzę to budowano. Odpowiedź może być tylko jedna: za naszą wspólność. Wobec tego możemy pokonać głosem jako społeczeństwo, pomagając się przekonywaniem tych obiektów placówkom naukowym lub na cele społeczne. W "Kurierze Polskim" i innych gazetach ukazały się kuriozalne wywiady z A. Jaroszewiczem, bójcą i synem byłego pierwszego "szwedzkiego" PRL. Pan A. Jaroszewicz zapewnia, że był "czerwonym księciem". Wyowiada się: "Socializmem dla mnie to ustrój, który widziem służyć ludziom, wszystkim ludziom". Jest to zwykła bezsensowność. Dajmy, że nie pamięta o tym jego tatuś, a może synak zapomnieli przypomnieć tatuśowi o tym w odpowiednim czasie. Szanowny Panie Jaroszewicz, nie każdy mógł sobie pozwolić na pokrycie 20 tys. długu w dolarach z kas przedsiębiorstwa zarządzanego przez arcymalweranta, Pana Tyrasakiego, nie dla każdego Polaka było "socjalistycznym rajem w promieniach czerwonego słońca". A.W.



Dnia 26 kwietnia Solidarność w LZPS „Carina” w Gubinie zamówiła masę świętą, w czasie której nastąpi poświęcenie krzyża i Sztandaru Solidarności ufundowanego przez załogę. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 10.30 w składzie, skąd członkowie związku wyruszą w pochodzie do Kościoła, gdzie o godzinie 11.00 odbędzie się masa święta. Pochodowi towarzyszyć będzie orkiestra z ZASTAL-u. Przekazujemy zaproszenie Solidarności z CARINY dla Solidarności Krośnieńskiej do udziału w uroczystościach.

Z HISTORII DOKTRYN

„Promieniami rządu pochwał odznaczają tych, którzy ich chwale i tak po sukcesach, aż na końcu szara masa, która zbiera ochłapy. W tej szarej masie szuka się „Häftlingów” /więźniów - S.G./... Często spryt bez skrupułów daje swoje i szczelny wybieg stawie w hierarchii społecznej”. - tyle Wilfred Powsto. Dalekie to i obce naszym ideałom, o jednak współczesność widoczna.

Stanisław Graydowski

PAPIER

Ponawiamy apel o dostarczenie nam papieru, najchętniej formatu A-4, na którym jest drukowana Solidarność Krośnieńska, a jeszcze chętniej formatu A-3, który jest wielkości dwu kartek formatu A-4.

Zwracamy się również o zważenie nakładowcy na podważenie jako zdejściwego: **MSZ „Solidarność”** w Zielonej Górze

Kwity takie upoważniają do zakupu 1/2 ilości papieru zdanego, dlatego też prosimy o podawanie MSZ-u i o przekazywanie tych kwitów nam. Mając papier możemy zwiększyć nakład i wydawać gazetkę częściej. /ZS/

WSPÓŁPRACA

Wielokrotnie zwracaliśmy się do czytelników o nawiązanie współpracy. Ponawiamy ten apel prosząc o dostarczenie nam artykułów, komunikatów Waszych Komisji Zakładowych, podpisanych imieniem i nazwiskiem. Artykuły mogą być Waszymi spostrzeżeniami, przemyśleniami dotyczącymi spraw nas wszystkich dotyczących. Solidarność Krośnieńska jest taka, jacy są ludzie ją tworzący. Bądź jednym z nich.

Nawiążemy również bardzo chętnie współpracę z osobą umiejającą pisać na maszynie, celem przepisywania dostarczanych przez nas artykułów /za pełną odpowiedzialnością/. Zgłoszenie w tej sprawie przyjmą opracowujący ten numer /patrz str. 8/. /ZS/

- OGŁOSZENIA DROBNE -

Zasłużony, wielokrotnie odznaczany za wybitne zasługi dla kraju, z wieloletnią praktyką na stanowiskach kierowniczych - specjalność: przepisywanie gospodarcze, ogłupianie społeczeństwa, propaganda sukcesu, oczekuje propozycji. Oferty kierować: W-wa, ul. Rakowiecka, c.d. 520.

Z dniem dzisiejszym wprowadza się kartki na prawo do życia.

Biuro Podróży ORBIS organizuje cykl wycieczek zagranicznych "Śladami polskiej szynki". Zapraszamy.

Chętnych do przeprowadzenia wywiadu TV zrobić na szaro.

Znany reporter TVP.

TYGODNIK SOLIDARNOSĆ

Z datą 3 kwietnia ukazał się nr 1 Tygodnika Solidarność. Nakład jest tak mały, że ilość tygodników, które do nas dotarły, jest śmieszna - niewiele ponad 100 sztuk. Najpoczytniejszy tygodnik, osiągający ponoć na czarnym rynku cenę 300 zł, wyszedł w nakładzie 500 000 egzemplarzy, a powinien być 10-krotnie większy.

Pisma, tradycyjnie bojkotowane, otrzymują każdą ilość papieru. Leżą w kioskach, obdarzane pogardliwymi spojrznięciami przechodniów.

W Polsce istnieje Socjalizm, którego podstawową zasadą jest społeczna własność. Papier, farby, maszyny drukarskie są własnością Narodu. Związek nasz stanowi jego 3 część. Decydenci pozbawiają Naród jego podstawowego prawa do rzetelnej, nieskrepowanej informacji, do własnej gazety.

Piszemy listy protestacyjne, rezolucje, żądanie zwiększenia nakładu Tygodnika Solidarność. Zbieramy pod nimi podpisy, niech to będą masowe protesty. Wysyłamy je do Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych, na adres: Warszawa, Urząd Rady Ministrów. Kopie wysyłamy do Redakcji Tygodnika: Warszawa, ul. Batorego 14.

Zenon Szachowicz

KRONIKA BYDGOSZCZ

Pierwszy druk, który wyszedł z powielacza, 20.03 miał nagłówek: „Najważniejszy jest człowiek.”

Nie może być spokoju, gdy gwałcone są podstawowe prawa ludzkie. Stajemy solidarnie w obronie członków Solidarności. To co zdarzyło się w Bydgoszczy, może zdarzyć się jutro, tobie”. Następna ulotka, już którejś z kolei, jest anonimowym wierszem:

BYDGOSZCZ - 81

Już się zdawało - Prawda wygrała, kiedy Sierpniowe przeszły dni.
Lecz dalej toczy się sprawa cała
wczoraj - Narodził się
dzisiaj - Rulewski
jutro - Ty.

Płyną frezesy o rządach ludu,
że demokracja, że koniec gry.
Lecz tak naprawdę - to nie ma cudu
wczoraj - Sapeło
dzisiaj - Bertoszcze
jutro - Ty

By nikt na naród zębów nie ostrzył
i by spełniły się wreszcie sny
trzeba strajkować za tych z B-czy
bo wczoraj - w Łodzi
dzisiaj - Łebentowicz
jutro - Ty

Wicepremier M.F. Rakowski powiedział: „...ten przykry incydent moim zdaniem nie upoważnia Solidarności do tak kolosalnej akcji, jak ta, którą podjęto”. Strona rządowa w wspólnym oświadczeniu stwierdziła: „Rząd wyraża ubolewanie z powodu pobicia trzech działaczy związkowych”. Wciąż aktualny jest anonimowy wiersz z strajkującej Stoczni Gdańskiej:

POSTULAT 22

Prześcieście stałe nam przepraszać
I mówić, że błędzicie
Spójrzcie na nasze umęczone twarze
Szare i zmięte jak nasze życie.

Prześcieście do nas apelować
O godność i dyscyplinę pracy
Wreszcie szanujcie się zastanawiać,
Czy do nas wciąż Brodzy Rodacy.

Prześcieście uważać nas głupotę,
Amerykę i brak doświadczenia,
Zmieniacz kłajstrować, gdzie popadnie,
Od siebie satynizując milczenie.

Prześcieście mówić o wrogoci
Do ustroju i do sąsiada,
Policancie ile wytrzymamy,
A ile możemy innym dać.

Prześcieście ludzi oszukiwać
Zamykać oczy, chować głowę,
Zamieniać godność i kulturę
W olbrzymi sklep monopolowy.

Prześcieście dzielić nas i skłócać,
Rozdzielać punkty, przywileje.
Przemilać niewygodne fakty,
Fałszować historyczne dzieje.

Prayerzcie wartość wielu słowom,
Ty już nie były pustymi słowami,
By być z godnością i pracować
Z solidarnością między nami.

Prześcieście stałe nam przepraszać,
I mówić, że błędzicie.
Spójrzcie na nasze matki, żony,
Szare i zmięte jak nasze życie.

Spróbujmy, korzystając z tygodnika
Solidarność nr 1 i literatury nr
14 z 2.04.br napisać krótką kro-

nike tego dnia: Obie gazety zamieściły wypowiedzi radnych, działaczy i członków MKZ Bydgoszcz obecnym na sesji. Z powodu szczupłości miejsca wypowiedzi będzie my zamieszczać skróty. Przeprowadzamy Kronikę uzupełniając relacjami świadków z Solidarności Środkowego Nadodrza z 30.03.br. wydanie specjalne /strajkowe/.

Radny P.K. - Samo sesję sesji już nie było takie jak normalnie powinno być. Dnia wczorajszego zostaliśmy wezwani w trybie natychmiastowym do Komitetu Miejskiego w Inowrocławiu. /.../ Oświadczono nam, że będzie uczestniczyć w sesji Solidarności. Po prostu było takie uprzedzenie, że Solidarność będzie chciała zabierać głos w dyskusji na tematy związane z polnictwem i żeby ten temat zostawić na później.

Radna G.L. - Maile wezwali do Komitetu w Świeciu. Był tam przedstawiciel komitetu wojewódzkiego. /.../ Potem opowiadano nam, że są zaproszeni członkowie Solidarności i ewentualnie będą chcieli dojść do głosu. /.../

Redaktor B.Ss. - Wła milicyjny przed budynkiem Urzędu to dysonor dla rady. /.../ obciążuje sesję rady narodowej od 11 lat i nigdy nie widziałem czegoś takiego. Tego dnia były dwa wozy milicyjne pod samym podjazdem. /.../ cały park był pełen milicjantów. To było rano, przed godziną dziesiątą.

Wiceprz. MKZ A.T. - Przez trzy godziny sesji były interpelacje, mówiono o jakichś apychokopkach, o zabezpieczeniu środków piórnych, mnóstwo jednostkowych spraw, no pewno bardzo istotnych i bolących ludzi, mnie się to jednak kojarzyło z łataniem pokatanych portek. Trzeba zacząć korzenie zię, zastanowić się nad poprawą systemu gospodarowania, systemem autentycznej samorządności, a wtedy takie drobne interpelacje nie będą oczywiście potrzebne i radni będą mogli się zajmować sprawami stosowanymi do swoich wyszkolenia funkcji i urzędu.

Radny K.G. - /.../ Ja jako radny tak odczuwam sprawę: każdy z obywateli ma prawo przyjąć na sesję rady, tak

przynajmniej uszło mnie na kursach. /.../ Nie mam do nich pretensji, że przyszli w tej ilości, 30 paru zamiast zaproszonych sześćdziesięciu, mogą mieć tylko uwagę, że spóźnili się na sesję, ale to nie miało nic wspólnego z wstąpieniem.

Redaktor M.Z. - Próbowano odciągnąć radnych od rozmowy z członkami Solidarności. Pan Witkowski /kierownik wydzielu KW PZPR - Z.Sz./ zdziwiony, że radni domawiają się z członkami Solidarności, próbował tłumaczyć, że zakończona część sesji przebiega zupełnie normalnie, więc nie ma sensu zwoływać sesji w trybie nadzwyczajnym. Pytał też, do czego Solidarność namawia radnych. Zbyszek Bartel wyjaśniał, że przynajmniej młodzi radni są delikatnie mówiąc, zawiedzeni, a starszy radny, który zapomniał o swojej neutralności wobec zdarzeń powiedział, że nie ma żadnej wątpliwości co do wyrażenia swojej sesji.

Wiceprz. MKZ A.T. - Nie mogę się zgodzić, że były spele ze strony radnych, żebyśmy opuścili sesję. Przecież to nieprawda, kiedy panowie Wesółski, Bak i Przybylski wzywali radnych do opuszczenia sali, radni ci mówili do nas: - Zostaniecie, czekajcie, my przyjdziemy i dokonamy ten wspólny komunikat.

Redaktor S.Z. - Rzadko słyszałem taką mądrą, rzeczową dyskusję, jaka się odbywała między tymi dwiema stronami. Między radnymi a Solidarnością nie było barykady.

Wiceprz. MKZ A.T. - Zrobiło mi się nieświeko w oczach. Drzwi się otworzyły i weszło na salę około 200 uszandrowanych milicjantów i kilku nastu cywili. Wpędli też ci panowie z opeskami, którzy pilnowali przy drzwiach. Stosunek się śmieczny. Nas było mniej niż 30, radnych 5. Było to zaskoczenie, mimo iż spodziewaliśmy tej wizyty. /.../

Redaktor S.Z. - Ni stąd ni zowąd wchodzi funkcjonariusze MO. Major milicji, kilku oficerów, dwa flesze, zauważyłem chyba dwie kamery. /.../

Radny Cz.M. - Milicja rzuciła krzesła na kupę. Poszła w stronę podwyższenia. Kordon oddzielił nas od przedstawicieli MKZ. Zrobili "korytarz" do drzwi wychodzących na park. Przy wejściach wszędzie milicja. Ruszyli hurmem do ataku. Kordon był tak

szczelny, że prawie nic nie było widać. Usłyszałem przeraźliwe krzyki...//Niektórzy radni dopadli Baka. Krzyczeli, żeby przerwał ten koszmarny widok. Władza jednak była kompletnie bierna. Niektórzy radni byli bladzi, jak ściana. Widziałem jak kobietę dwóch milicjantów ciągnęło za ręce...//Powiedziałem Bako- wi, że jest mi wstyd, iż on jako wojewoda i ja jako radny musimy razem zasiadać na tak wysokim forum. Redaktor S.P. - Nie było klucza do bramy. Nim znaleziono klucz, powgniatano nas w prety. Ale najbardziej zagorzeli byli nie mundurowi, tylko cywile. Michała Bertoszcze /68 lat/ dwóch z nich trzymało za ramiona, a jeden tłukł pięściami.

Radny Cz.M. - Na sejmie wprowadzono, a właściwie wciągnięto dwóch ludzi. Jednym z nich był Rulewski. Kłuczo ich na deski. Podszedłem. Janek jęczał...//Podaliśmy chusteczki. W tym momencie wywleczono ich ponownie poza sejm.

Redaktor S.P. - Kilku cywilów rzuciło w bramie bezwładne ciała Rulewskiego i Lebentowicza. Żdążyłem podłożyć nogę i dzięki temu głowa Janke nie uderzyła o bruk. Milicjanci zaczęli natychmiast zamykać bramę, szaby jechały po nodze Rulewskiego. Wspólnie udeło się nam przytrzymać bramę i wyciągnąć po- bitych...//

Lech Wałęsa na pytanie dziennikarzy na konferencji prasowej /20.03/ jaka będzie reskacja Solidarności, odpowiedział: „Konkretna, żeby takie rzeczy nie miały miejsca w naszym kraju. To jest atak na nasz związek. To jest gorzej niż w sierpniu 80...”.

Stefan Bretkowski w swoim Liście Otwartym tak napisał:

...Sytuacja bowiem robi się coraz bardziej dramatyczna. Wracamy w nowy kryzys. Nie mamy złudzeń: jest to kryzys ostatniej szansy dla tych, którzy chcieliby zwrócić naszą partię z drogi porozumienia społecznego, nasze państwo i społeczeństwo doprowadzając do nieuchronnej katastrofy. Są to ci, którzy nie chcą porozumienia nawet z własnymi dołami partyjnymi, boją się ich, unikają próby uczciwych wybo-

rów i dają wszelkimi sposobami do odwołania nadzwyczajnego zjazdu. Są to ci, którzy chcą wyrobić w aparacie partyjnym strach przed własną partią i narodem, wskazując na samych siebie jako jedynych zdolnych ochronić aparat przed utratą stanowisk i wpływów...//W rzeczywistości nie są żadną siłą i nikomu niczego nie mogą gwarantować. Nawet samym sobie. Nie można rządzić tym krajem w konflikcie z paroma milionami dołów własnej partii, z kilkusetoma milionami robotników, z milionami chłopów, przy poparciu zaś ledwie części aparatu władzy..

Wybrał: Zenon Szachowicz

KOMUNIKAT

Dnia 10 kwietnia na Sesji Rady Narodowej słożył rezygnację z funkcji Przewodniczącego Rady Narodowej Pan Stanisław Mucha, I Sekretarz Komitetu M. i G. PZPR w Krośnie Odrzańskim. Rezygnacja została przez Radnych przyjęta. Wyświetlono trzy kandydatury na tę funkcję. W wyniku tajnego głosowania, stosunkiem 9

głosów na 21 oddanych wybrano Przewodniczącym Rady Narodowej. Został nim Radny, Pan Jerzy Maciąg, Dyrektor Techniczny PCKiM w Krośnie Odrzańskim. Obecni na Sesji przedstawiciele Solidarności Krośnieńskiej słożyli nowemu Przewodniczącemu gratulacje. /ZSz/

Z TYGODNIKA SOLIDARNOŚĆ NUMER 2-gi:

W numerze 2 Tygodnika Solidarność polecamy rozmowę z Lechem Wałęsą, w której mówi on o sobie i Solidarności. Jest kalendarium wydarzeń w okresie 29.03-5.04. br. Jest sprawozdanie z obrad KKP. Są też artykuły: Michała Mońko BŁĄD, Cezarego Józefika USPOŁECZNIENIE

PLANOWANIA, Wiesławy Grocholskiej CZŁOWIEK NA SMIEŃNIKU, oraz rozmowy z Andrzejem Wajdą i autorami ROBOTNIKA, pisma wydawanego poza cenzurą od jesieni 1977 roku. Na ostatniej stronie wypowiedzi czytelników na ankietę Redakcji. /ZSz/

Opracowali: Tadeusz Aftarczyk, Stanisław Grzybowski, Józef Karpiński, Zenon Szachowicz, Andrzej Wlaszko.

Wydała: KOMISJA KOORDYNACYJNA ZIEMI KROŚNIENSKIEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w KROŚNIE ODRZĄNSKIM